Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:

3 zł. kwartalnie.

Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. **WARSZAWA, dnia 5 kwietnia 1936 r.** **Nr. 14.**

KS. KULISZ — CIESZYN.

KAZANIE MESJANISTYCZNE

Temat: „Panie, abym przejrzał!"
Tekst: Ewang. św. Łukasza r. 18. w. 31 — 40.

„A wziąwszy z sobą dwunastu, rzekł im: oto idziemy do Jerozolimy, i wypełni się wszystko, co napisano przez proroków o Synu człowieczym.

Bo będzie wydany poganom, i będzie wyśmiany, i zelżony, i uplwany;

I ubiczowawszy zabiją go; i dnia trzeciego zmartwychwstanie.

A oni nic z tego nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli, co było mówione.

I stało się, gdy przybliżał do Jerycha, że pewien ślepy siedział przy drodze żebrząc,

A usłyszawszy, że lud przechodzi, pytał, co to jest.

I powiedziano mu, że Jezus Nazareński przechodzi.

I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nademną.

A ci, co szli wprzód, gromili go, aby milczał. Ale on tem więcej wołał: Synu Dawida! zmiłuj się nademną.

A Jezus stanąwszy, kazał go przywieść do siebie; a gdy się przybliżył, pytał go,

Mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? A on rzekł: Panie! abym przejrzał."

WSTĘP.

W drugim akcie „Wyzwolenia" Wyspiański stawia pytanie, które duszę przenika nawskroś: „Jakże, ty człowieku, myślisz o sobie, o swojej duszy i swojej drodze."

W dzisiejszych naszych modlitwach przyczynnych prosiliśmy Boga za kobietą, która przyszła do nas z prośbą o modlitwę za nią w kościele na dzisiejszem nabożeństwie. Kobieta przedstawiała obraz ostatniej nędzy. Postawa jej zbiedzona, strapiona, zgnieciona, oczy z lękiem patrzą w przyszłość. Nie może ciężaru swego udźwignąć sama, więc myśli, czy nie pomoże jej go udźwignąć modlitwa kościelna całego zboru. — Powiedziałem jej zrazu, że należy mieć na względzie, iż myśli Boże nie są jako nasze myśli, a drogi Jego jako nasze drogi. Nie wolno nam oczekiwać, że Pan Bóg spełniać będzie nasze myśli i że zgodzi się na nasze drogi. Zaraz jednak odczułem, że te wskazówki nie przyniosą jej ulgi w jej udręce. Niełatwy jest przystęp do dusz strapionych. Oglądając sprawy choćby tylko tych nielicznych, którzy proszą o modlitwę kościelną, wyrosło w nas przejmujące zapytanie: „Jakże, ty człowieku, myślisz o sobie, o swojej duszy i o swojej drodze?"

I.

DROGA MOCY.

Ewangelja pisze o Chrystusie Panu, idącym do Jerozolimy z onymi dwunastu, gdzie wypełniło się wszystko, co napisano przez proroków o Synu Człowieczym. Pan zna drogę Swoją: Do wiecznej chwały. Ale jakąże drogą? Obelgi, poniżenia, cierpień i śmierci, — drogą nie do pojęcia! Ale pójdzie nią, pójdzie.

W wojnie światowej korpus wojsk, znajdujących się pod dowództwem znakomitego generała, stanął pod bardzo silnem stanowiskiem nieprzyjaciela. Późną nocą dowódca zwołał oficerów na naradę. Zebrani byli jednej myśli: należy się cofnąć! Ale w dwie godziny później dowódca wydał rozkaz: „Na wszystkich linjach naprzód!" Jakąż moc ma słowo takiego dowodzącego. Dziwniejsza wszakże jeszcze jest cicha potęga posłuszeństwa Jezusowego: „Oto idziemy do Jerozolimy. I wypełni się wszystko, co napisano przez proroków o Synu Człowieczym". Oto moc poznania drogi swojej i potęga cichego posłuszeństwa. Naprzód!

Różne sposoby.

„Jakże, ty człowieku, myślisz o sobie, o swojej duszy i swojej drodze?"

Jakżeż to jest jednak z tem poznaniem drogi swojej i obowiązkiem posłuszeństwa? Czy to człowiek sam

sobie musi krok za krokiem drogę swoją torować, rozpychać się łokciami, zbrojną ręką zdobywać pozycje, które uzna dla siebie za niezbędne, niby kret ślepy niemal, węszący tylko zdobyczy, ryć mocnym ryjkiem ganki w tej ziemi? Albo też; czy ta droga zgóry mu jest wytyczona przez przeznaczenie, to jest przez Jego warunki psychofizyczne, przez współczesność i przeszłość, przez ustosunkowanie się otoczenia, którego warunki są niezależne od kroczącego, tak naprzód, w myśl wytycznych, ułożonych przez wyższą moc i z góry przewidzianych. Może całe to życie jest nam zgóry przygotowane, niby płaszcz, który na nas wkładają i w którym chodzić będziemy aż do zdarcia go i naszego? O tem zdałoby się, świadczy Jezus, gdy mówi: „Oto idę, w księgach napisano o mnie."

W jednej z licznych swoich podróży hrabia Zinzendorf, przebywający w zamku swego przyjaciela, w chwili, gdy późną nocą chciał się położyć w przeznaczonym dla niego pokoju. Odczuł podczas rozbierania niepokój duszy, który skłonił go do podjęcia mimo sprzeciwu gospodarza wyruszenia na noc w drogę. W niespełna godzinę później runęła w owym pokoju powała na łoże, rozesłane dla gościa!... — O podobne i dziwniejsze jeszcze wypadki nie trudno w historji i ludzkości, gdzie nieraz jakiś dziwny instynkt nie tylko człowieka, ale nieraz i zwierzęta pcha w pewnym kierunku ku ratunkowi, a może czasem i ku nieszczęściu. Ten instynkt i te znaki odgrywają dużą rolę na drogach ludzkich i uważane są często za coś wyższego, a może najwyższego, czego człowiek w życiu dostąpić może. Choć wielu wystarczą horoskopy, kładzenie kart, informacje okultystyczne i t. p. Ogół ludzi daleki nieraz od posłuszeństwa względem Boga, uchyla czoła przed temi rzeczami.

Jakże, ty człowieku, myślisz o drodze swojej? Ślepy jesteś, czy widzący u tej twojej drogi jerychońskiej?

II.

ZNACZENIE ŚWIADOMOŚCI.

Poświęcenie.

Pastor Arndt w bogatej swej postyli wspomina, że wśród skał jerychońskich wyrasta rzadka roślinka balsamu pachnącego i leszącego, której woń zdala pochwycić można. Prawdziwa taka roślina balsamu leczącego podeszła w osobie Jezusa do ślepego u drogi jerychońskiej. Prawdziwa woń życia ku żywotowi. I jasno się zrobiło w jego duszy, choć oczy jeszcze były ciemne. Bo oświecenie prawdziwe na tem polega: że człowiek poczuje woń życia, 2) że poczuwszy, powie sobie: naprzód! nie puszczę Cię, aż mi będziesz błogosławił! 3) znajdzie nareszcie drogę do Chrystusa, 4) że zacznie rozmawiać z Bogiem.

A jakże ty, człowieku, myślisz o osobie, o swojem życiu i o swojej drodze?

Decydujące pytanie.

Znamienne jest pytanie Chrystusa Pana zwrócone do ślepego: „Co chcesz, abym ci uczynił?" Jak można było jeszcze pytać? A jednak pytanie było konieczne. Do świadomości ślepego dojść musi uświadomienie sobie, czego to właściwie chce i jaką drogą należy zdążać do celu. Uprzytomnienie sobie świadome, jasno, celu, do którego należy zdążać i ułożenie sobie, świadome drogi, jaka do tegoż celu doprowadzić może: to jest, czego Chrystus zawsze żądał. To jest mesjanizm: Najwyższa autonomja człowieka. To jest coś więcej i bardziej człowieka godne, niż wszelkie „instynkty" i wszystkie wróżenia.

Droga absolutna.

Sam Chrystus tą drogą kroczył. Powołania się Jego w drodze ostatniej do Jeruzalemu na proroków i na pisma nie należy rozumieć, tak, jakoby stamtąd tylko znana mu była Jego droga. Już to dawniej nawet gorszyło, a dziś coraz więcej tych, których to gorszy, że Chrystus powołuje się na Stary Testament. I różnych używa się sztuczek, aby rozerwać ten związek. A tymczasem są one niepotrzebne, gdy się zważy, że Chrystus nie szuka poświadczenia, Swego autorytetu u Mojżesza i proroków, ale przeciwnie, Siebie uważa za autorytet dla Mojżesza i proroków! Miał On w swej duszy poznanie Swej drogi i dzieła Swego. Miał oświecenie. Tak dalece, że wiedział, iż z Jego światła własnego żywili się prorocy i Mojżesz. Syn człowieczy, a za nim synowie ludzcy znają tylko jeden autorytet, a to jest "ono zewnętrzne poznanie i ciche posłuszeństwo, które jest — *dziwna rzecz, ale znamienna! — i następstwem i źródłem tego poznania.*

Poznanie

Ci, których nie zaślepił książę tego świata i jego skarby, mogą w samem sercu swojem i na drogach i w istocie życia oglądać cudowną logikę i artyzm, który ich wyprowadzi z chaotycznego myślenia i chcenia, a da im tworzyć życie w myśl wiekuistego rozumu Bożego. To jednak wymaga takiej pracy i karności, jakich nie chce się człowiekowi leniwego serca i rozpasanemu.

Jeżeli św. Paweł w swojej pieśni nad pieśniami o miłości (1 Kor. r. 13) „Szczeremu w ciemnościach światłość wschodzi" mówi, „że w części znamy i w części prorokujemy, ale gdy przyjdzie doskonałość, wtedy to, co jest w części, w niwecz się obróci, ... a wówczas ujrzymy twarzą w twarz . . . i poznam tak, jak poznany jestem sam", to nie należy nam zgotować sobie z wiary i pobożności poduszkę rezygnacji, ale przeciwnie, biec winniśmy do kresu powołania naszego i już teraz zdobywać owo poznanie, jak sam jestem poznany.

III.

ŚWIADOMOŚĆ A SŁOWO.

Chrystus a my.

Jako wstęp do tych naszych, dla każdego, naprawdę, tak ważnych rozważań niniejszych o znajomości drogi życia wymieniliśmy słowo z wielkiego dramatu Wyspiańskiego. Będzie to naturalne, jeżeli w tem miejscu wrócimy jeszcze do tego utworu. Na samym jego wstępie mówi główna osoba, Konrad, o to tak: „Tam kędyś trzeba dojść i wnijść a mocą rozprzeć wrota — nie patrzeć pozad . . . . zanim ptacy zaświergocą nad śmiertelną mogiłą . . . . Tam kędyś trzeba dojść i wnijść . . . . siłą! nim pojmie ich martwota."

„Ach wiecznie tam,
Gdzie nie dolata nikt,
Lecieć tęskność mię zmusza
W raj obiecany!"

Czyż tych właśnie słów nie wolno położyć zwyczajnemu człowiekowi obok ewangelicznego słowa Jezusowego: „Oto idziemy do Jeruzalem."

A Jezus kończy swoje zwiastowanie aż takim pewnikiem: „Dnia trzeciego zmartwychwstanie." Aż taka przejrzystość drogi i jej końca!

Gdy my kończymy „Ojcze nasz" naszą ostatnią prośbą: „Ale nas zbaw odezłego"! — czyż przy tej prośbie patrzeć mamy w zupełną tylko ciemność? Chrystus wyraźnie dosyć powiedział nam, jak będziemy zbawieni odezłego, gdy rzekł: „Jeżeli wy zostaniecie w słowie mojem, poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli." Otóż znowu to: „Poznacie" na drodze wyzwolenia człowieka. I jeszcze raz zacytujemy „Wyzwolenie" Wyspiańskiego: „Wolny! Wolny! . . . Gońcie mnie wy bez skrzydeł i wy ze skrzydłami, larwy piekieł! Nie dościgniecie mię . . . . któremu Bóg promienia Swego użyczył . . . . . . Rozświetlał mi w głowie Bóg, Wiesz ty, co to znaczy, że ja jestem wyzwolon?

Faktem jest, że chrześcijanin może iść w walkę życia jako zwycięzca pewny zwycięstwa — i zwyciężyć.

Nie zgniecie go ostatecznie żadna konieczność i żadne przeznaczenie, albowiem dla niego jest wyzwolenie. Wyzwolenie w tem, że dana mu jest lampa — ona lampa 10-ciu promieni, z których pięć było mądrych, a pięć głupich. Istota lampy polega na tem, że jak Chrystus rzekł: „Oto idę, w księgach napisano o mnie", tak my powiemy: „Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim." I oświeca nas to słowo, że zwycięstwo nasze polega na tem, iż konieczność życia przyjmiemy jako własny, wolny wybór. To znaczy brać krzyż swój na się i naśladować Pana. — „Dlatego miłuje mię mój ojciec, że ja duszę swoją kładę dobrowolnie." A kto duszę swoją kładzie, ten ją też znajdzie. W tem poznaniu jest zmartwychwstanie i żywot wieczny. Nie ciemny instynkt, ale jasne słowo wytycza nam drogę.

Słowo.

Ale to słowo trzeba znaleść w sobie. Tego brak dzisiejszej pobożności. Naród nie wierzy Słowu. „Straciła się właściwa waga słów i słów właściwe znaczenie." Któż dziś wie, co jest Słowo! Dlatego, że „jest to nadużycie, oszustwo, zbrodnia, kłamstwo, fałsz. Alboż ty wiesz, co jest Słowo, jeśliś go nadużył? Danaidy!"

Gdy nam wróci znowu Słowo, wróci nam pewność zbawienia.

ODEZWA

Komitetu Zrzeszenia Chrześcijan Ewangelickich w Polsce, składającego się z przedstawicieli Kościołów ewangelickich i Zrzeszeń Ewangelicznych w Polsce.

Do wszystkich wyznawców Ewangelji Chrystusowej w Polsce,

BRACIA I SIOSTRY!

W chrześcijaństwie dzisiejszym dają się coraz więcej odczuwać i zaznaczać, potrzeba jedności. Słowo Jezusa Chrystusa wypowiedziane w wielkiej modlitwie arcykapłańskiej „Aby wszyscy byli jedno", (Jan 17, 21) znajduje coraz więcej zrozumienia. Po okresie nietolerancji i walk wyznaniowych świadomość potrzeby zbliżenia duchowego i współpracy dla urzeczywistnienia wielkich zadań Królestwa Bożego toruje sobie coraz bardziej drogę w sercach i umysłach ludzi, dla których sprawa Ewangelji jest wielką i świętą sprawą.

Świadomość ta nie jest i nie może być równoznacznaczną ze zlewaniem się poszczególnych organizacji kościelnych w jedną organizację, czy też do wyrzeczenia się przez nie ich historycznych właściwości i tych duchowych wartości, jakich są wyrazem, gdyż byłoby to jedynie zubożeniem chrześcijaństwa i obniżeniem jego wzlotów. Współpraca nasza i jedność to jedynie wprowadzenie w żywy czyn zasady mądrej i pięknej: W rzeczach koniecznych jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkiem miłość. Pragniemy nawiązać stosunek serdecznego zrozumienia, jeśli chodzi o poszczególne organizacje kościelne, które stoją na wspólnym fundamencie czystego Słowa Bożego, jak i jednostki, które całem sercem modlą się w swem życiu słowami Modlitwy Pańskiej „Przyjdź Królestwo Twoje", aby wspólna praca i wysiłek przynieść mogły tembardziej błogosławiony owoc w walce z grzechem i ciemnością dusz i serc.

Nie podejmujemy ani rzucamy nowej myśli. Już w r. 1873 przedstawiciele różnych Kościołów utworzyli wspólną konferencję w Keswick odbywaną. Odtąd corocznie i realizującą myśl współpracy i współżycia różnych kościelnych organizacyj. Myśl tę podjęliśmy i my w naszej Ojczyźnie, świadomi tych olbrzymich potrzeb duchowych naszego narodu, których brak odczuwamy na każdym kroku, a pierwszym przejawem tego zrozumienia stał się Zjazd, jaki miał miejsce w Warszawie w maju 1935 r. Zjazd ten wzbudził duże i ogólne zainteresowanie, był bardzo błogosławiony w swym przebiegu, a na uczestnikach wywarł wrażenie niezatarte. Dlatego też na zebraniu przedstawicieli organizacyj, które w r. ubiegłym brały udział w Zjeździe, zapadła jednomyślna uchwała, aby i w r. b. 1936 taki zjazd odbyć, tak by stał się on u nas instytucją stałą.

Zjazd ten odbędzie się w Warszawie w dniach 15 do 19 maja w kościele ewangelicko-reformowanym przy ulicy Leszno 16 i w kościele ewang.-augsburskim, a będzie miał na celu pogłębienie życia religijnego kościołów i zrzeszeń ewangelicznych w naszym kraju oraz wzajemne zbliżenie ich członków dla uświadomienia sobie wspólnych zadań i celów. Na zjeździe tegorocznym będą przemawiali zaproszeni przedstawiciele Konferencji w Keswick a mianowicie Ks. Rektor E. L. Langston z Sevenoaks w Anglji, a jednocześnie i mówcy polscy.

Wierzymy, że tegoroczny Zjazd będzie błogosławiony i stanie się błogosławieństwem dla wielu dusz. Komunikując o powyższem prosimy wszystkich wierzących o gorliwą modlitwę przyczynną tak, aby zjazd mógł spełnić te nadzieje, jakie w nim pokładamy.

Wszelkich informacji bliższych o zjeździe udzieli chętnie na życzenie honorowy sekretarz Komitetu Ks. Dr. Marcin Price, Warszawa, Marszałkowska 95.

Niechaj Bóg łaskawy pobłogosławi nam Duchem Swoim Świętym ku chwale Imienia Swego Świętego.

Ew-Pol.

Warszawa. w marcu 1936 r.

Dziecko nieślubne

Położenie dziecka nieślubnego w Polsce wciąż jeszcze jest tragiczne.

Nowy projekt Komisji Kodyfikacyjnej chce zrównać prawa dzieci nieślubnych i ślubnych. Jest to narazie tylko projekt. Choć bezsprzecznie słuszny, budzi głosy sprzeciwu śród prawników starej daty. Prawodawstwo cywilne na obszarze b. Królestwa Polskiego zajmuje wobec dziecka nieślubnego stanowisko zasadniczo poprostu srogie. Art. 305 K.C. brzmi: „poszukiwanie ojcostwa jest niedozwolone". W tym artykule streszcza się cały ogrom upośledzenia. Poszukiwanie ojcostwa niedozwolone — to znaczy, że nie wolno dziecku nieślubnemu nosić nazwiska ojca, choćby wiadomo było, kto jest tym ojcem, nie wolno rościć prawa do jego pomocy, do spadku po nim. Zmiana w ustawie z r. 1913 złagodziła ten artykuł prawa, dopuszczając dochodzenie alimentów dla dziecka od ojca nieślubnego. W innych dzielnicach ustawodawstwo cywilne, odziedziczone po zaborcach, także dalekie jest od równouprawnienia.

Dziecko nieślubne to dziecko „niepotrzebne", to dziecko, które matka, będąc w nędzy i opuszczeniu, zwykle podrzuca. Ze statystyki m. Warszawy wynika, że większość dzieci nieślubnych, urodzonych w stolicy, idzie do przytułków. Okrutna bywa dola tych, co do przytułku nie trafią. Jedna cyfra oświetli nam to w całej grozie: podczas gdy śmiertelność wśród dzieci ślubnych wynosi około 10% — wśród nieślubnych przekracza 50%.

Przeważnie jednak dziecko nieślubne jest dzieckiem „niepotrzebnem", dzieckiem przypadku, urodzonemu wbrew woli tych, którzy je poczęli. Stąd jego tragiczny los. Matka nie chce się pogodzić z jego istnieniem, ojciec się nie przyznaje, dalsza rodzina nie chce dziecka nieślubnego przyjąć, uznać za swego członka, społeczeństwo odnosi się niechętnie a nawet wrogo. Często o dzieciach nieślubnych słyszymy, że pochodzą

z najgorszych mętów społecznych", a nigdy prawie nie myślimy, że mogą to być dzieci ludzi nam bliskich. To samo dziecko, gdyby było dzieckiem ślubnem, zostałoby uznane i przyjęte przez rodzinę, chociażby nawet istotna sytuacja jego nic a nic się nie zmieniła; ponieważ jednak jest dzieckiem nielegalnem, podrzucają je do przytułku; a jeśli pozostaje w swem własnem środowisku, jakże często pogardliwie nazywają je „bękartem" i t. p.

Są jednak wśród dzieci nieślubnych opuszczonych „szczęśliwe i potrzebne". Są to te, które trafiają do rodzin przybranych, do rodzin bezdzietnych, spragnionych dziecka. Podobno w niektórych krajach na Zachodzie jest więcej rodzin, pragnących wziąć dziecko na wychowanie, niż dzieci do oddania. U nas odwrotnie. A przybranie dziecka jest to najwłaściwsza, najsłuszniejsza forma opieki nad dzieckiem nieślubnem, opuszczonem, najlepsze i najprostsze rozwiązanie tej trudnej sprawy. Skoro uznajemy rodzinę za podstawową komórkę życia społecznego, to dzieci bez rodziców powinny trafiać do rodzin, które nie mają dzieci.

Niestety, większości dzieci nieślubnych — zwłaszcza słabszych, mniej ładnych, mniej rozwiniętych umysłowo — nikt nie bierze na wychowanie; pozostają one w zakładach, w przytułkach, odgrodzone od reszty społeczeństwa chińskim murem. Dorastający wychowanek, chłopak czy dziewczyna, opuszcza zakład zupełnie nieprzygotowany do życia. Nie ma krewnych ani znajomych i tego wogóle, co się w potocznej mowie nazywa „znajomości i stosunków". Staje sam, bezradny. Jeżeli wchodzi na drogę kradzieży lub prostytucji, to nie tylko on temu winien. Wina spada również na społeczeństwo, które odnosi się doń nieufnie i nie podaje w czas ręki.

Jakże często skarżymy się na ciężar życia, na niedole i niesprawiedliwe urządzenia społeczne, ale czyż można naprawić te stosunki, skoro krzywdzimy bezbronne dzieci za winy urojone i niepopełnione.

Zbierzmy krótko to, co wynika z naszych rozważań. Dziecku nieślubnemu należy się 1) od ojca przyznanie ojcostwa i alimenty, 2) od samorządu czy państwa, w razie opuszczenia przez rodziców — opieka społeczna, 3) od całego zaś ogółu — stosunek ludzki, serdeczny, życzliwy, jak do każdego innego dziecka, bez żadnej różnicy.

Reforma naszego stosunku do dziecka nieślubnego jest jedną z najdonioślejszych reform nietylko prawnych ale i moralnych, której spodziewać się należy od ludzi kulturalnie dojrzałych.

W. Tarnowska.

Nawiązując do artykułu naszego o dzieciach nieślubnych, podajemy do wiadomości czytelników, że rodziny, które pragnęłyby wziąć dziecko na wychowanie, albo też tylko te osoby, któreby zechciały być rodzicami chrzestnymi dzieci, przebywających w warszawskim zakładzie, mogą się zgłaszać pisemnie lub telefonicznie pod adresem: Dom Ks. Boduena (dla dzieci chrześcijańskich) Warszawa, Nowogrodzka 75, tel. 5 19.65.

Korespondencja z Częstochowy

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Częstochowie zakończyło w dniu 8 marca r. b. znowu jeden etap swej działalności.

W dniu tym odbyło się walne zebranie Towarzystwa, na którem ustępujący zarząd z prezesem p. Belke na czele złożył sprawozdanie za rok ubiegły. Zebraniu przewodniczył p. Gloksin.

Jak z sprawozdania wynika zarząd pracował dość intensywnie, czego dowodem jest duża ilość wygłoszonych referatów, nawiązanie kontaktu z innymi Towarzystwami, oraz stan kasy Towarzystwa, który przedstawia się zadawalająco.

Ze szczególnem uwzględnieniem należy podkreślić dużą frekwencję na zebraniach, czy to towarzyskich czy to dyskusyjnych.

Z radością należy podkreślić, że społeczeństwo ewangelickie w Częstochowie rozumie, iż, znajdując się w „katolickim Rzymie" musi się skupiać w lokalu Towarzystwa, gdzie może wymieniać swoje myśli i spędzić kilka godzin w towarzystwie ewangelickiem.

Nietylko katolicy na swoich zjazdach mogą podkreślać swą działalność, ale i my ewangelicy, chociaż w porównaniu z katolicyzmem jest nas garstka, możemy

---

Armin Stein (H. Nietschman). (33)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

„A te ziarnka wszędzie wschodzą", przerwał mu Baltazar z zapałem. Kto się tyle w świecie obraca co ja, ten może o tem coś powiedzieć, jak jeden ten człowiek wszystkie poruszył umysły, tak że niema kraju, miasta, wsi lub domu, gdzieby nie mówiono o Luterze, i nie zajęto stanowiska za lub przeciw niemu. A tych, co za nim są jest znacznie, znacznie większa liczba, niż tych co są przeciwko niemu. Szczególniej w Norymberdze ma wielu zwolenników, i to najbardziej szlachetnych i dostojnych ludzi, jako to Willibalda Pirkheimera, pana radnego, który także wydał pismo: „Wystrychnięty Eck", i Łazarza Spenglera, pisarza radnego, który wydał dobrze naszpikowane pismo w obronie Lutera. Też Albrecht Dürer, malarz, mniej się zajmuje paletą, widzi go się zato często ślęczącego nad książkami Lutera. Toż samo, humaniści, którzy z początku sprawę Lutera z uśmiechem i drwiąco traktowali, uważając ją za zwykłą kłótnię mniszą, obecnie innego są zdania, przechylając się na stronę Lutera wspomagają go płomiennemi rozprawami z Rzymem i ubiegają się o jego przyjaźń. Wyprzedza ich w tem wszystkiem Ulryk von Hutten, którego pióro, bardziej jeszcze cięte niż jego miecz, obnosi chwałę mnicha Wittenbergskiego, obiecując oddać się w zupełności na usługi jego. — Ale nie dosyć na tem: także szlachta i rycerstwo poruszyło się wszędzie, i z wielkim zapałem witają Doktora Marcina, przedewszystkiem zacny Franciszek von Zykingen, ten co już w kłótni Reuchlińskiej dobywał miecza w obronie sprawiedliwości. Ten napisał do Lutera: Jeśli Cię spotka klątwa papieża, to mury Ebernburga okażą się dość silne, ażeby Cię obronić, mężu Boży." Chętnie bym się zatem dowiedział od was, kochani, co też Luter odpowiedział Zykingenowi."

Na to Melanchton zabrał głos: „Nie tylko zacny Zykingen, ale także rycerz Sylwester von Schauenburg ofiarował Lutrowi swą pomoc: on i stu ze szlachty będą go bronić przed przeciwnikami jego aż do czasu, kiedy sprawa jego będzie w sprawiedliwy i chrześcijański sposób rozstrzygnięta. A ponieważ mu doniesiono, że Luter do Czech zamierza się schronić, zaklina go, aby tego za nic w świecie nie czynił, przez to bowiem wyrządziłby tak osobie, jak i sprawie swojej największą szkodę!"

„I co Luter zamierza uczynić?" zapytał pan Baltazar niecierpliwie.

„On" mówił dalej Melanchton, „napisał do Huttena, iż pokłada w Zykingenie i Schauenburgu większe nadzieje, niż w którymkolwiek księciu na ziemi, gdyż oni uwolnili go od bojaźni przed ludźmi. Życzyłby sobie tego, ażeby się papież o tem dowiedział, że Luter przed pociskami jego bynajmniej nie w Czechach, lecz w samem sercu Niemiec ma ochronę, i czując się pod nią

z dumą powiedzieć, że nie śpimy, że prace nasze nad rozkrzewieniem Królestwa Bożego na ziemi nie idą na marne.

Żywimy niezłomną nadzieję, że i dalej wszyscy ewangelicy w Częstochowie będą żywo interesować się sprawami swojego Towarzystwa i będą dla niego pracować A ci, którzy może dotychczas z jakichkolwiek powodów stoją jeszcze zdala, przyłączą się do Towarzystwa, aby i swoją cegiełkę przyłożyć.

Ustępujący zarząd nawiązał kontak z Towarzystwami: Łodzi, Kalisza i Wielunia celem wspólnej wymiany myśli.

Pragnęlibyśmy nawiązać kontakt i z Towarzystwem Warszawskiem, a pierwszym krokiem do tego miało być przybycie do nas Ks. Senjora Gloeha, ale z niewiadomych dla nas powodów sprawa ta nie doszła do skutku. Mimo naszej korespondencji wszystko utknęło na martwym punkcie.

Po zdaniu sprawozdania przez prezesa p. Belke' Walne Zebranie wybrało nowy Zarząd, w skład którego weszli Prezesem został wybrany przez aklamację dawny prezes Towarzystwa p. Belke, Wiceprezesem — Ks. Dawid. W skład dalszych członków Zarządu weszli: pp. Gloksinówna, Olszyńska, M. Wojak, Krauzówna i Zauder. Oprócz tego każda z sekcji otrzymała swego kierownika.

W końcu mego sprawozdania pragnę jeszcze jedną sprawę poruszyć.

W ostatnim czasie Towarzystwo nasze poniosło wielką i niepowetowaną stratę. Wyprowadzają się z Częstochowy pp. Sössman, ogólnie szanowani i lubiani, którzy brali bardzo żywy udział w życiu naszego Towarzystwa. Szczególnie pani Sösseman zapisała się złotemi zgłoskami w kronice naszego Towarzystwa, biorąc żywy udział w sekcjach robót ręcznych, w sekcji śpiewaczej, będąc zarazem kierowniczką ostatniej, dyrygentem tej sekcji jest p. Kaman.

Nie tak prędko zdołamy lukę tę zapełnić. W czwartek dnia 12 b. m. Komitet Pań wraz z Zarządem urządził dla nich pożegnalną herbatkę. Z powodu tego, że p. Sössman pracuje już w Łodzi nie mógł do nas przybyć. Zastępowała go małżonka. W imieniu parafji żegnał pp. Süssman Ks. Pastor Wojak, a w imieniu Towarzystwa Prezes p. Belke. Z szczerym i głębokim żalem, oraz ze łzami w oczach żegnaliśmy ich, ale żegnaliśmy ich zarazem z nadzieją, że pamięć o nas zachowają.

Ks. D.

Wiadomości z kościoła i ze świata

WARSZAWA. Z Ewangelickiego Kościoła Garnizonowego. Dnia 29 marca b. r. w niedzielę w obecności przedstawicieli Władz Wojskowych i Cywilnych na czele z Panem Ministrem Komunikacji J. Ulrychem, Naczelny Kapelan Ks. Senjor Gloeh z upoważnienia NPW. Ks. Biskupa J. Burschego dokonał aktu poświęcenia nowych organów. — Kilkunastu księży cywilnych i wojskowych asystowało przy tym akcie. Kościół był przepełniony wiernymi.

Wśród gości zasiedli przy ołtarzu: Prezes Kolegjum Zboru Warszawskiego p. Senator J. Evert, były Prezes Wojskowego Kolegjum Kościelnego pan Pułkownik St. Więckowski i obecny Prezes tegoż Kolegjum pan Komandor Aleksander Rylke. Szczegółowe sprawozdanie z tej uroczystości zamieścimy w następnym numerze Głosu. Tutaj dodamy, że pan Dyrektor Gustaw Pal w imieniu właścicieli Firmy: F. A. i G. Pal — „Dobrolin" złożył na cele związane z remontem ewang. Kościoła Garn. zł. 1000 — na ręce Ks. Senjora Gloeha.

AUDYCJA MUZYKI PASYJNEJ W POLSKIEM RADJO. Od dawna przygotowywana Audycja muzyki pasyjnej, która odbędzie się w najbliższą niedzielę (5-IV) o godzinie 18.30 w naszym kościele — będzie częściowo nadawana przez Polskie Radjo. Jest to fakt o doniosłem znaczeniu. Wszak od lat starają się kierownicze sfery ewangelickie o transmisję ewang. nabożeństwa przez radjo. Coprawda transmisja Audycji nie jest transmisją nabożeństwa, ale w każdym razie jest pierwszą audycją nadawaną z naszego kościoła. Transmisja ta stała się

---

bezpieczny, odtąd w zupełnie inny jeszcze sposób niż dotychczas przeciw Rzymowi wystąpi."

„Czy on o czemś zamyśla?" wtrącił pan Baltazar Vogel.

Melanchton nagle spoważniał, spojrzał na chwilę przed siebie, potem rzekł zwolna głowę podnosząc: Tak, on uczynił duży krok naprzód. Do tej pory zajmował w pismach swoich polemicznych zawsze tylko obronne stanowisko, widząc jednak iż tem sprawie swojej się nie przysłuży, postanowił teraz przejść do ataku, i ponieważ stan duchowny powinności swej nie spełnia i rzecz całą ignoruje, więc zamierza Luter zwrócić się do laików, ażeby się ci sprawą tą zajęli."

„Co wy też mówicie?" spytał pan Baltazar nie dowierzając. „Do laików chce się zwrócić? Czyż to słychane? Wszak w sprawach kościelnych stan duchowny jest wszystkiem, laicy nic nie znaczą, a mają tylko słuchać i milczeć, jak to często na obrazkach uwidocznionem jest, gdzie kościół namalowany jest w postaci okrętu, na którym jedynie papież i wszyscy kardynałowie, biskupi, mnisi i księża siedzą, podczas gdy laicy w wodzie dokoła tego okrętu pływają i czepiają się lin, które im litościwie z okrętu podrzucają, tak iż niektórzy bywają wyratowani, podczas gdy reszta tonie w odmętach. Toż dopiero nowe to pismo Lutera narobi wrzawy. A jak on je nazwał?"

„Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiej narodowości o poprawie stanu chrześcijańskiego," objaśnił Melanchton. „Już w czasie sejmu Augsburgskiego otworzyły mu się oczy na to, w jak bezwzględny sposób ciemiężyła Niemcy samowola papieża, lecz przekonał się jednocześnie też o tem, że książęta niemieccy, w zrozumieniu tego niegodziwego postępowania, mieli odwagę przeciwko temu zaprotestować i przemówić do rozumu łacinnikom, dla których Niemiec był zawsze tylko gamoniem, głuptasem, barbarzyńcą i bestją. Luter zatem zamierza dopomódz szlachcie niemieckiej, aby się lepiej zastanowiła nad sobą, i rękę przyłożyła do tego, by zagoić tak wielką ranę."

Zaciekawienie pana Baltazara rosło z każdą chwilą i zapytał: „Czy nie moglibyście nam, panie magistrze zdradzić: co on napisze?"

Melanchton odrzekł: „Pewnego dnia, było to w chwili wytchnienia od pracy, zwierzył mi się z swych myśli i zapewne nie weźmie mi za złe, jeśli przed czasem się z tego wygadam — wszak wkrótce i tak się świat o tem dowie. Jestto wielkie słowo, przed którem piekło zadrży. On jednak już milczeć nie może, nadszedł czas mówienia, tembardziej że z pisma Huttena o Wawrzyńcu Valla jeszcze lepiej poznał ten stek kłamstwa, złości, chciwości i zbrodni, w którym stolica apostolska przez stulecia całe się tarzała, a także ponieważ Hutten sam, w pismach swoich, odchylając rąbek zasłony z grzesznego zepsucia Rzymu, wzywał naród niemiecki do walki z tyranem, do boju o wolność. A że i on, jak wszyscy niemcy, w nowym cesarzu całą swą nadzieję pokłada, więc zwrócił się też w jednem piśmie do niego, błagając go, aby sprawiedliwą tą sprawę poparł swojem ramieniem. Jeśli dowiodą mu bezbożność i kacerstwo, to nie będzie żądał dla siebie względów, o to

możliwa dzięki wysokiemu poziomowi programu i wykonaniu.

Biletów wstępu na audycję nie przewiduje się. Słuchacze uiszczą „wolne datki" w odpowiedniej wysokości zamiast wstępnego u wejścia do Kościoła. Posiadanie programu w cenie 1,50 zł. uprawnia do zajęcia miejsca na parterze, dla nie wykupujących programu przewidziane jest pierwsze piętro.

19 MARCA W POZNANIU. W d. 19 marca b. r. dla uczczenia pamięci Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego odprawione zostało w kościele ewangelickim przy ul. Ogrodowej, uroczyste żałobne nabożeństwo. Na godz. 10-ą przybyli do kościoła żołnierze-ewangelicy z przedstawicielami władz wojskowych miejscowego garnizonu na czele i zborownicy, którzy mimo zajęć dnia powszedniego, nie omieszkali licznie wypełnić świątynię Bożą. Po odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę poda Panu swemu", liturgję odprawił i psalm 103, sprzed ołtarza odczytał ks. Senjor G. Manitius, poczem po nast. pieśni na ambonę wstąpił i przemówienie do zgromadzonych wygłosił ks. kpl. K. Świtalski. Tekstem przemówienia było słowo Boże z Ewang. Mt. rozdz. 6 w. 10. „Bądź wola Twoja". Mówca w gorących słowach przedstawił duchową postać Twórcy niepodległości Polski, oraz jej budowniczego na tle ogólnej żałoby narodowej, gdy serce tego największego na przestrzeni naszej historji człowieka, bić przestało. — A wszystek ból serca, smutek i żal po ciosie tak bolesnym, winien być ułagodzony słowem naszego Zbawiciela, który w chwilach ciężkich uczy nas szukać pociechy u Ojca niebieskiego i modlić się doń słowami: „Bądź wola Twoja". Na zakończenie nabożeństwa zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę."

S.

Z ŁODZI. Na odbytem niedawno pod przewodnictwem PW. ks. proboszcza Karola Kotuli walnem zebraniu Stow. Chóru Kościelnego Polaków-Ewangelików wybrany został nowy zarząd, który ukonstytuował się jak następuje:

Prezes p. Inż. Stanisław Gundlach, wiceprezes p. Ludwik Radke, sekretarz p. Edwin Stoy, skarbnik p. Zofja Knothowa, inspektor chóru p. Elryk Klebsch, archiwarjusz p. Karol Rosentreter, sekcja propagandowa pp. Stanisława Radkowa, Jolanta Loretzówna i Elza Müllerówna, sekcja imprezowa p. Maksymiljan Kajnik, sekcja programowa p. Alicja Zuknikówna, sekcja towarzyska p. Erwin Stark.

Podług sprawozdania z działalności Stowarzyszenia, odczytanego przez Stoya, występów w r. 1935 było: w kościele 11, na ślubach 5, na pogrzebach 7, różnych 3, ogółem więc 26.

15 grudnia odbył się koncert kościelny, który cieszył się ogólnem uznaniem i przyniósł dość pomyślny rezultat finansowy.

Za gorliwość w uczęszczaniu na lekcje śpiewu i występy przyznano nagrody w postaci żetonów i dyplomów następującym członkom: p. K. Rosentreterowi, p. J. Klebschowej, p. St. Gatkównie, p. E. Klebschowi i p. A. Zuknikównie.

Podług sprawozdania kasowego, odczytanego przez p. Rosentretera, przychód za r. 1935 wynosił zł. 1519.— a rozchód zł. 1589.55.

W walnych wnioskach zabierali głos liczni członkowie, poruszając różne sprawy Chóru, który pomimo ogólnego kryzysu rozwija się coraz lepiej. Postanowiono również zdobywać jak najwięcej nowych członków Chóru, gdyż bez młodych nowych sił istnienie i dalszy rozwój każdej organizacji jest niemożliwy.

KRAKÓW. Jezuita o katolicyźmie polskim. W numerze lutowym b. r. miesięcznika „Przegląd Powszechny" pisze jezuita Pawelski o katolicyzmie w Polsce tak: „Bilans ubiegłych lat jest deficytowy, więcej mamy klęsk niż zwycięstw. Klęski na polu wychowania religijnego, życia rodzinnego, etyki życia publicznego, niemoc katolickich organizacyj i i. Z tej drzemki trzeba się otrząsnąć. Nie możemy się ostać, jeżeli nie zjednoczymy się około pogłębionej w duchu katolickiej idei państwa i narodu, jeżeli nie zjednoczymy się w imię wizji Polski jutrzejszej o typie katolickim". Oto tak przedstawia się sąd jezuity o teraźniejszości i jego program na przyszłość. Warto do tego dodać słowa arcyb. Teodorowicza w temsamem czasopiśmie r. 1933: „My katolicy w katolickiej Polsce przegraliśmy" (str. 318). Tak wyrażają się o stanie wyznania rzymsko-katolickiego jego czołowi przedstawiciele — i to w okresie wielkiego naporu sił bezbożnictwa i niewiary. Ew-Pol.

---

jedynie prosi, ażeby nauka jego, prawdziwa i błędna, nie była potępioną, dopóki nie będzie wysłuchana i za błędną uznana. Co się pozatem od książąt a nawet od niektórych prałatów dowiedział, to wzbudziło w nim nadzieję, że te stany, które się w Augsburgu przeciw cesarzowi i papieżowi oświadczyły, staną na następnym sejmie wraz z cesarzem w obronie Ewangelji. Chce zatem przemówić do całej szlachty chrześcijańskiej i uderzyć na trwogę, wzywając ją, ażeby na miłość Boską wstawiła się za krzywdą narodu niemieckiego. Bowiem ażeby udaremnić przyjście temu narodowi z pomocą, mówi Luter, wznieśli romaniści dokoła niego trzy mury. Po pierwsze: gdy na nich nacierano świecką siłą, bronili się: świecka siła niema prawa do nas, duchowa władza stoi ponad świecką. Po wtóre: gdy ich chciano Pismem Świętem ukarać, to przeciwstawili się temu: wykładać Pismo Święte nikt nie ma prawa, jedynie papież. Po trzecie: jeśli im zagrozić Soborem, to wyłgiwają się, jakoby sobór tylko przez papieża mógł być zwołany. Te więc trzy wielkie kłamstwa chce Luter sprostować, powiadając, że po pierwsze: kapłani nie są jakąś osobliwą kastą ustanowioną pomiędzy Bogiem i ludźmi, gdyż wszyscy chrześcijanie są kapłanami, i każdy osobiście może stanąć przed Bogiem i z nim rozmawiać, a duchowni mają tylko obowiązek pouczać i udzielać sakramenta. Po wtóre: odnośnie do wykładu Pisma, powiedział Chrystus: I będą wszyscy wyuczeni od Boga (Jan 6, 4). Zatem także i nieznaczny człowiek, jeśli jest prawym chrześcijaninem może mieć należyte zrozumienie Pisma, podczas gdy papież, jeśli jest złym człowiekiem i nie prawdziwym chrześcijaninem, takowego nie rozumie. Po trzecie: Tam, gdzie papież postępuje wbrew Pismu Świętemu, jesteśmy obowiązani, przyjść Pismu z pomocą przeciw papieżowi i ukarać go, sądząc na ogólnym zboru chrześcijańskiego soborze. W tym celu ma sobór taki wszystkie te rzeczy rozsądzić, które jako rany, za dane kościołowi ręką papieża, do Boga o pomstę wołają, jakoto: niegodziwy wyzysk ludzi zapomocą odpustów i całego tego jarmarku dóbr duchownych, który papież urządza dla uzyskania pieniędzy, dalej: próżniacze życie mnichów, nakaz celibatu, zmuszanie do usznej spowiedzi, nakazy poszczenia, msze za dusze, banicja i klątwy, liczne uroczystości na cześć świętych, pielgrzymki, listy maślane i mszalne, i wiele innych jeszcze rzeczy, co wszystko jest błazeństwem i pokusą dla ciała i powinno być usunięte. Dlatego też byłoby najlepiej, żeby kościół niemiecki zerwał pęta, które go wiążą z Rzymem, i na własnych stanął nogach. Dla osiągnięcia tego, należy przedewszystkiem Ewangelję prosto z Pisma Świętego nauczać, i zamiast niepotrzebnych klasztorów powinny szkoły stanąć dla uczonych i dla ludu, a także dla tych biednych dziewczek, które dotychczas wzrastają jak chwasty. Lecz także w świeckich sprawach należy zaprowadzić porządek, szczególniej i obżarstwem i pijaństwem, dla których to nałogów jesteśmy tak okrzyczani u innych narodów. Te i wiele jeszcze innych rzeczy zamierza nasz Doktór wydrukować i wysłać w świat.

Z KALISZA. W sobotę, dnia 4 kwietnia, w miejscowym kościele ewangelickim, o godz. 6 wiecz., odbędzie się koncert religijny, czyli audycja muzyki kościelnej. W programie śpiew chóralny, solowy, organy. Czysty dochód z tej audycji przeznaczony zostaje na miejscowy Ew. Dom Starców.

* * *

W dniu 21 lutego r. b. zmarła w Zagórowie ś. p. Marta z Waehnerów Grossowa, żona miejscowego pastora, ks. Aleksandra Grossa, przeżywszy lat 32. Choroba ciężka (komplikacje grypy) trwała zaledwie 2 tygodnie. Zmarła osierociła dwoje dzieci, małżonka, a przedewszystkiem kochającą ją jako jedynaczkę matkę.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w Zagórowie, w niedzielę 23. II, poczem zwłoki przewiezione zostały do kościoła w Kaliszu, gdzie nazajutrz odbył się pogrzeb. Liturgję odprawił ks. Schönrock, przemówienia żałobne wypowiedzieli: w kościele ks. Otto z Łodzi, oraz ks. senjor E. Wende, na cmentarzu ks. P. Otto. Pozatem przyjął udział w uroczystości żałobnej ks. R. Kersten ze Stawiszyna. Wszystkie przemówienia tchnęły głębokim szczerym żalem, jaki wywołał przedwczesny zgon ś. p. pastorowej Marty Grossowej. Pienia żałobne w kościele i na cmentarzu wykonał chór miejscowego Towarzystwa Śpiewaczego. Zmarła pochowana została obok trumny ojca swego, ś. p. Ernesta Waehnera.

Cześć Jej pamięci!

T-WO BIBLIJNE. Brytyjskie Towarzystwo Biblijne wydało z kolei siedemsetny przekład Biblji: jest nim ewangelja według św. Łukasza, przetłomaczona na jeden z języków, używanych na wyspach Salomona.

ECHA WYKROCZEŃ PRZECIWKO IRLANDCZYKOM. Prymas Irlandji, kardynał Mac Rory, oraz biskup Down i Connor, dr. Magean, domagają się wyznaczenia zaprzysiężonych komisyj dla przeprowadzenia dochodzenia w sprawie wykroczeń przeciwko katolikom irlandzkim, których widownią była Irlandja w roku ubiegłym.

MEKSYK. Mr. W. A. Ross, misjonarz z Nashw lle, pisząc o oddziaływaniu stosunków w Meksyku na pracę religijną i na życie kościoła jak następuje:

„Nigdy nie było większego zainteresowania Meksykiem i działaniem Chrystusa w tym kraju jak dzisiaj i nigdy przedtem nie rozwinęła się taka żywa działalność duchowa. Nie jesteśmy ślepi na stosunki, które wywierają wpływ na naszą pracę, i nie wiemy co przyszłość dla nas zachowała. Spojrzenie wstecz na ub. rok wskazuje nam jednak, że zwycięstwa krzyża Chrystusowego opanowały pole, a co na pierwszy rzut oka wydawało się bardzo ważne, to ustąpiło wgłąb razem z całym rokiem. Niema wątpliwości, że w kościołach daje się zauważyć silny wzrost życia duchowego. Szczególnie można to było wyczuć na posiedzeniu synodu prezbiterjańskiego w lipcu oraz na wielkim posiedzeniu ewangelickich kościołów Meksyku w sierpniu i na kongresie kobiet synodu meksykańskiego. W szeregu zjazdów pierwsze miało miejsce pogłębianie w Piśmie i społeczności modlitewnej. W wielu okolicach powstały koła modlitewne. — Własności kościelne, które przez miejscowe władze większych miast zostały skonfiskowane, i o ile dotychczas mieliśmy z tego względu dużo zmartwień, w międzyczasie z polecenia władz zostały one zwrócone odpowiednim kościołom.

NOWA ZELANDJA. „Przyjaciele nowego zjednoczenia kościelnego". Niedawno w Wellington powstało nowe odgałęzienie „Przyjaciół nowego zjednoczenia kościelnego", która pragnie być głębszem porozumieniem pomiędzy różnemi chrześcijańskiemi odgałęzieniami kościołów. Wydział wykonawczy składa się z przedstawicieli duchowieństwa i laików kilku denominacyj.

SZWAJCARJA. Nowe przygotowania do Oxfordu w 1937. Zarząd Szwajcarskiego Związku Kościelnego zajmuje się obecnie przygotowaniem do przyszłej światowej konferencji kościołów w 1937. Szwajcarski protestantyzm czyni obecnie grupami przygotowania do wstępnych prac. Oprócz tego mają być pozyskane szersze koła wybitnych mężów, którzyby rozwinęli znaczenie oxfordzkiego tematu „Naród, państwo, kościół", także i na szwajcarskie stosunki kościelne.

STANY ZJEDNOCZONE. Narodowe posiedzenie pokojowe. 28 narodowych organizacyj, których celem jest popieranie rozwoju lepszych stosunków międzynarodowych, założyły ostatnio „Narodową konferencję pokojową". Pod przewodnictwem W. van Kirka, sekretarza oddziału amerykańskiego związku kościelnego, wydziały wykonawcze różnych grup pokojowych w ub. trzech latach stworzyły podłoże dla tych wspólnych usiłowań.

STANY ZJEDNOCZONE. Duchowni trzech konfesyj w walce przeciw „Slums". Wyjaśnienie z 2 stycznia 1936 o stosunkach w „dzielnicach nędzarzy" w New Yorku, które sa w niem oznaczone jako „przerażająca poniewierka" świętości ludzkiego życia, zostało podpisane przez 50 duchownych i działaczy społecznych kościołów katolickiego i protestanckiego, jak również i gminy żydowskiej. Podajemy kilka najważniejszych punktów: „Mieszkania nędzarzy odmawiają ich mieszkańcom prawa dane od Boga i prawa ludzkich wymagań do światła i powietrza. Po większej części pozbawiają one rodziny otoczenia, w którem mogłoby się rozwijać zdrowe życie rodzinne. Ciężko pracujący mężczyźni i kobiety pozbawieni są wymagań, które uważane są za istotne do ogniska rodzinnego i do istnienia osobistej godności oraz życia rodzinnego. W imię świętości ludzkiego życia, kładziemy nacisk na to, aby mimo ceny, za jaką uda się znieść ten porządek, zająć się tem energicznie... Wzywamy wszystkich współobywateli do zajęcia stanowiska przeciwko tym warunkom i do żądania zniesienia ich. Z religijnymi przywódcami i ludami wielkiego narodu amerykańskiegp, prosimy aby i oni podnosili razem z nami głosy. Apelujemy do zarządów miast, państw i narodów, aby niebawem one opracowały i przeprowadziły plan udzielania pomocy tym miljonom upośledzonych współobywateli".

STANY ZJEDNOCZONE. Luteranie Szwecji obradują z kościołem episkopalnym. Wielkie znaczenie posiada posiedzenie przedstawicieli Ewangelicko-Luterskiego Augustana Synodu, protestanckiego kościoła episkopalnego, które odbyło się 3 i 4 grudnia 1935 r. w Seabury—Western Theologicol Seminary w Evanston, a którego postanowienia zostały właśnie ogłoszone. To posiedzenie jest pewną oficjalną próbą zbliżenia pomiędzy tymi kościołami o różnej tradycji. Wypowiedziano się w sprawie ujęcia Pisma Św., historycznych wyznań wiary, chrześcijańskich sakramentów i historycznego episkopatu. Kościół episkopalny zadecydował, że chrześcijaństwo zjednoczone bez historycznego episkopatu jest dla niego nie do pomyślenia. Luteranie położyli większy nacisk na jednoczącą moc Ewangelji. Dla nich ustrój kościelny nie jest istotnem zagadnieniem, ale raczej zagadniem otwartem dla organizacji. W tym roku istnieje zamiar zwołania jeszcze drugiego zjazdu, na który mają być zaproszeni przedstawiciele wszystkich synodów luterskich.

HISZPANJA. Nowy rząd hiszpański odwołał swego ambasadora przy Watykanie. — Wszyscy księża i zakonnicy, czynni w Hiszpanji jako wychowawcy, mają ustąpić pracy świeckim siłom pedagogicznym.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 5 kwietnia Niedziela Palmowa.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. past. Michelis.
godz. 9.15 rano nabożeństwo szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 9.30 „ „ w kościele niemieckie Ks. past. Loth.
„ 1.30 „ „ w kościele główne Ks. past. Michelis.
„ 10.30 „ „ w świetl. (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
„ 10.30 „ „ w Tworkach, Ks. djakon Ruger.
„ 11.30 „ „ w Pruszkowie (komunijne) Ks. dj. Ruger.
„ 11.30 „ „ we Włochach, Ks. pref. Krenz.
„ 5 popołud. „ w świetl. (Grochowska 73) dla dzieci Jadwiszczok.
„ 7 w. „ w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.
„ 5 popoł. „ w sali konfirmacyjnej Ks. wik. Hławiczka.
Dnia 7 kwietnia 7.30 wiecz. nab. bibl. w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.
Dnia 8 kwietnia 9 r. nabożeń. komunijne (w kośc. główne) Ks. Michelis.
„ „ „ 5 popoł. naboż. w Grodzisku k. t. Jadwiszczok.

Dnia 9 kwietnia W. Czwartek.

godz. 11.30 r. nabożeństwo główne Ks. wik. Wittmeyer.
„ 7 w. „ komunijne w kapl. szpit. Ks. djak. Ruger.

Dnia 10 kwietnia W. Piątek.

godz. 8 rano nabożeństwo komunijne Ks. djakon Ruger.
„ 10 rano nabożeństwo niemieckie Ks. pastor Loth.
„ 10.30 r. „ w Skolimowie Ks. pref. Krenz.
„ 11.30 r. „ we Włochach Ks. djakon Ruger.
„ 3 popoł. „ główne Ks. pastor Michelis.
„ 5 popoł. „ w Pruszkowie Ks. djakon Ruger.
„ 5.15 popoł. „ w kapl. szpitalnej Ks. wik. Hławiczka.
„ 8 wiecz. „ sala konf. Ks. pastor Michelis.

Dnia 11 kwietnia W. Sobota.

godz. 8 rano nabożeństwo z Kom. Św. Ks Michelis.
„ 6 popoł nabożeństwa główne Ks. pastor Loth.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Niedziela Palmowa 5 kwietnia 193. r. o godz. 10 — ks. Gloeh.
Wielki Piątek 10 kwietnia „ „ 10 — nabożeństwo połączone ze spowiedzią i Komunją św. o godz. 9.30 — ks. Gloeh.
Wielki Piątek nabożeństwo liturgiczne z udziałem chóru T. P. M. E. o godz. 19 — ks. Gloeh.
I święto Wielkiejnocy 13 kwietnia o godz. 10 — ks. Gloeh.
II święto Wielkiejnocy 14 kwietnia „ 10 — ks. Gloeh
W II dzień świąt zaraz po nabożeństwie urządzone zostanie przyjęcie dla żołnierzy ewangelickich (Jajko Wielkanocne) w sali przy kościele.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 5. IV. do 11. IV. 36 r.

Codziennie prócz niedziel:
6.30 Audycja poranna, 8 audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 dziennik południowy, 15.15 przegląd giełdowy, 15.30 koncert, 16.15 muzyka, 19 wiadomości rolnicze, 19.10 zapowiedzi programu, 19.20 koncert, 19.30 wiadomości sportowe, 19.50 pogadanka, 20.55 obrazek z Polski współczesnej.

Niedziela dn. 5. IV. 1936 r. 9.00 Audycja 12.15 Poranek 14.00 Z powieści 15.00 Godzina rolnika 16.00 „Chwilka pytań" 16.50 Pogadanka 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" 19.00 Wiadomości sportowe 19.45 „Co czytać" 20.00 Koncert 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali 21.30 Feljeton 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 Koncert 22.45 Muzyka.

Poniedziałek dn. 6. IV. 1936 r. 12.15 Wiadomości rolnicze 12.25 Koncert 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Muzyka 16.00 Lekcja niemieckiego 16.15 Chór 16.50 „Minuta poezji" 16.55 Pogadanka 17.00 Odczyt 17.10 Muzyka 17.20 Słuchowisko 17.50 „Paryż" 18.30 Dla dzieci 19.35 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej 21.15 Audycja 22.00 Koncert 23.05 Muzyka.

Wtorek dn. 7. IV. 1936 r. 12.15 Dla dzieci 12.35 Koncert 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 13.15 „Z rynku pracy" 15.30 Muzyka 16.00 Skrzynka PKO. 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 18.30 Szkic literacki 18.55 Skrzynka rolnicza 20.00 Opera 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej 21.45 Odczyt 23.05 Muzyka.

Środa dn. 8. IV. 1936 r. 12.15 Pogadanka 12.30 Koncert 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Zespół 16.00 Audycja dla dzieci starszych 16.20 Soprany 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 „Dyskusja", 17.20 Koncert 18.30 Skrzynka ogólna 18.55 Pogadanka 20.00 Słuchowisko 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z Polski Współczesnej" 21.00 Audycja 21.40 „Rozmowa z Bogiem" 21.55 Pogadanka 22.05 Koncert 23.05 Muzyka.

Czwartek dn. 9. IV. 1936 r. 12.15 Muzyka 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Sekstet 16.00 Dla dzieci 16.15 Koncert 16.45 Utwory 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 17.50 Pogadanka 18.00 Fragmenty 18.30 „Film, plastyka i architektura 18.40 Jak spędzić święto? 20.00 Słuchowisko 20.30 Koncert 22.15 Koncert 23.05 Muzyka.

Piątek dn. 10. IV. 1936 r. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 13.15 Z rynku pracy 15.30 Recital 16.00 Pogadanka dla chorych 16.15 Koncert 16.50 Dla dzieci starszych 17.00 Odczyt 17.25 „Minuta poezji" 17.30 Audycja 18.20 Poradnik sportowy 18.40 Skrzynka rolnicza 19.35 Wiadomości sportowe 20.00 „Męka Pańska" 20.20 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka 21.00 „Siedem słów Chrystusa na krzyżu" 22.15 Skrzynka techniczna 22.30 Muzyka.

Sobota dn. 11. IV. 1936 r. 12.15 Muzyka 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 14.30 Muzyka 15.30 Słuchowisko 16.00 Fragment 16.15 Chór 17.00 Odczyt 17.15 Płyty 17.50 Pogadanka 18.00 Nabożeństwo z Katedry na Wawelu 19.00 Rezurekcja 19.30 Muzyka 20.15 Chóry 20.45 Audycja 21.00 Audycja 21.30 Recital 22.00 Koncert 23.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.